

Życie znają z seriali, na scenie odzyskują wiarę w siebie

– Nie mają ni ko go oprócz rodzin, psychologów i nas. Nagminnie oglądają

telewizję, więc jak przyjeżdża do nich ktoś, kogo znają z seriali, to cieszą się i wypytują, jak wygląda życie – mówi dyrektorka Teatru Arka Renata Jasińska o uczestnikach organizowanego przez teatr Forum Możliwości.

Forum to cykl zajęć, które trwają od czerwca do sierpnia. Przez ten czas aktorzy z Arki raz w tygodniu odwiedzają dolnośląskie szpitale psychiatryczne i Warsztaty Terapii Zajęciowej.

Z podopiecznych tworzą kilkunastoosobowe grupy, z którymi regularnie spotykają się przez trzy miesiące.

– To cały cykl pracy, którego efektem ma być gotowe przedstawienie. Uczestnicy zajęć muszą więc wykazać się odpowiedzialnością, przychodzić punktualnie – tłumaczy Jasińska. – To nie jest tak, jak u Anny Dymnej, gdzie czasem terapeuci biorą udział w spektaklach.

Nasi podopieczni są rzucający na głębką wodę, na scenie są sami i muszą radzić sobie z tym, że ktoś za pomni tekstu, a komuś innemu upadnie rekwizyt. Letnie zajęcia to dla nich nie koniec pracy. Częścią projektu jest też uroczysty „Koncert kultur”, który odbywa się w grudniu we Wrocławiu. Tam, w obecności kilkuset osób, uczestnicy zajęć pokazują swoje przedstawienia. – To, że muszą skupić się, komunikować ze sobą, opowiadać na scenie historię na zadany wcześniej temat, jest dla nich ekstremalnym przeżyciem – mówi dyrektorka Arki. – Ni gdy nie mogą być pewni, czy dostaną oklaski od widza. Muszą na to ciężko pracować, ale dzięki temu pokonują często bardzo zanizone poczucie własnej wartości.

Aktorzy prowadzą zajęcia, opierając się na własnej, autorskiej metodzie. Udało im się ją wypracować m.in. dzięki pracy z niepełnosprawnymi adeptami teatralnymi, którzy na co dzień grają w przedstawieniach Arki. – Da ją uczestnikom zajęć konkretne zadania: etiudy, działania ruchowe, muzyczne – wymienia Jasińska. – Traktują ich jak partnerów, nie zwracają uwagi na ich defekty, stawiają poprzeczkę bardzo wysoko. I proszę wierzyć, że jeśli więcej się od nich wymaga, to nawet gdy nie wszystko są w stanie wykonać, dzięki takiemu podejściu bardzo się otwierają.

W tym roku odbywa się już piąta edycja projektu. – W pierwsze Forum Możliwości zaangażowało się bardzo wielu artystów, w trzyosobowych grupach jeździli po całym Dolnym Śląsku.

To był duży projekt, załapały się na niego wszystkie chętne placówki – wspomina Jasińska. – Z roku na rok Urząd

Marszałkowski zmniejsza jednak ilość środków przeznaczonych na nasze działania i teraz musimy wybierać te ośrodki, do których najłatwiej jest dojechać.

Stałym punktem działań Arki jest Wojewódzki Szpital dla Nerwów i Psychiczenie Chorych w Stroniu Śląskim.

W tym roku trafi też do Lubiąża i Bolesławca, a także do warsztatów terapii zajęciowej w Mikoszowie, Legnicy, Wałbrzychu. Z każdym rokiem chętnych jest coraz więcej. – Terapeuci, zwłaszcza

w mniejszych miejscowościach, często skarżą się, że niepełnosprawni są tam zamykani w domach, a rodziny nie pozwalają im chodzić nawet na zajęcia do tych ośrodków – mówi dyrektorka Jasińska.

Dla stałych podopiecznych WTZ-ów przyjazd aktorów z Arki to duża odmiana. – Wierzę, że psychologowie wykonują swoją pracę najlepiej, jak potrafią – podkreśla Jasińska. – Rehabilitacja jest dla niepełnosprawnych priorytetem, ale rzadko się zdarza, że przyjeżdża ktoś z zewnątrz i traktuje ich jak pełnoprawnych, zdrowych ludzi. A oni dopiero wtedy mogą poczuć, że nie są gorsi. _

EWA ORCZYKOWSKA

Zródło: Gazeta Wrocław 14.08.2012